

li, że część delegatów Izby panów gotowa głosować w plenium na wniosek Herbsta, i tośm delegaci polscy, byle na ich żądanie do ostatecznego wniosku Herbsta: „delegacja przecho- dzi do porządku dziennego” dodano słówko: „zarazie”. Spodziewano się, że nawet ze stron- niactwa prawa Lienbacher i Oelz zechcą gło- sować za wnioskiem Herbsta, z pewnością zaś bę- dą za nim głosować wszyscy delegaci centrali- styczni, z wyjątkiem Stradiego i Coroniniego, jako prezydenta; zresztą wątpliwość, aby wszyscy zastępcy delegatów Izby panów przybyli.

Rano d. 25. b. m. zebrał się centraliści u Damby. Obliczono się i skonstatowano, że 28 z nich będą głosowali za wnioskiem Herbsta. Dalej uchwalono, przystąpić do obrad nad kredytem na r. 1879, gdyż niepodobna dać wojsku w Bo- sni głodować, ale zarazem uchwalić kredyt ten tylko na jeden kwartał, tak, aby rząd musiał co kwartał zwoływać delegację wspólną; a nad- to uchwalano ten kredyt tylko ministrowi wojny, a nie Andrassemu, z wyrażeniem zastrzeżenia, iż na cywilny zarząd Bośni nie się nie daje. Niemniej zajmująca była konferencja dele- gatów Izby panów, która się pod przewodni- ctwem ks. Liechtensteina także w poniedziałek o godz. 11. rano n. hr. Trauttmoldorffa zebrała i niemal do g. 3. trwała. Przewodniczący skon- statował, że delegaci Izby panów są w fatalnem położeniu, bo wniosek Herbsta jest ze stanowi- ska konstytucyjnym całkiem słusznym — ale to cho- dzi nie o prawo, tylko o względy okoliczności- we, na które też główną wagę kładł należy. Hr. Widman ponowił swój wniosek, który już w komisji delegacyjnej w niedzielę był postawio- ny — przynajmniej, że Herbst ma rację, że jednak na- leży z kredytem okupacyjnym tak postąpić, jak z budżetem ministerstwa wojny, t. j. uchwalić go, z dodaniem rezolucji, że się zastrzega Radzie państwa prawo uchwały co do traktatu berliń- skiego.

Na to odparł ks. Lichtenstein, że zachodzi tu różnica, bo gdyby Rada państwa orzekła w nowej ustawie wojskowej, że armia należy o 50 000 ludzi zredukować, to odpadnie także su- ma w budżecie, choćby delegacja popo- ród in- nych uchwały. Ale uchwalenie kredytu okupa- cyjnego jest daniem absolutorjum, a gdyby Rada państwa inaczej uchwałała, to gotowy konflikt konstytucyjny. Inny mówca dodał, że centraliści mają większość w Izbie posłów, więc łatwo mo- gą odrzucić kredyt okupacyjny, przez delegację uchwalony, wtedy rząd nie dostąpił pieniędzy i dopiero byłby w kłopotach. Tak więc i ze wzglę- dów okolicznościowych delegacja Izby panów nie mogła głosować za tym kredytem, bo zważyli na Izbę panów zarzut, że jest przeciwniczką kon- stytucji; najlepiej zatem, aby delegaci Izby pa- nów uchylili się od głosowania.

Inny mówca oświadczył, że należy najpierw znieść się z rządem, czego on chce a czego nie chce, i czy może nie byłoby mu na rękę przy- jęcie wniosku Herbsta; — po posiedzeniu komi- sji sam Andressy nie wiedział co uczynić, oświad- czył tylko, że musi zdać sprawę cesarzowi i za- raz potem zainformuje delegatów Izby panów. Hr. Trauttmoldorff doniósł, że w niedzielę wieczór konferował z Andrassem. Rząd jest wiele zakłopotany. Przeciwnicy wniosku Herbsta rząd musi być już dlatego, że nie wypada za- dać, aby cesarz zwoływał Radę państwa, którą dopiero co odrzucił. Ale mniejsza o to, — lecz zwołaniem Rady państwa przynależałoby się, że przedłożeniem kredytowemu rząd i korona zamie- rzły naruszyć konstytucję, jak to Herbst wy- wodził.

Ostatecznie uchwały żadnej nie powzięto, tylko postanowiono, nazajutrz znowu się ze- jać, a przedtem wybiadać, jakie jest zdanie rządu, i czego wymaga od delegatów Izby panów. Widać z tego, że centraliści nie powinni liczyć na ko- legów swych z Izby panów, — a tem mniej na Polaków, gdyż pp. Danajewski i Kabat zapisał się już do głosu przeciw wnioskowi Herbsta, jako naruszającemu prawa delegacji. Co zaś do wczorajszego posiedzenia dele- gacji przedlitawskiej, donosi telegram poniżej u- mieszczonej. O właściwym zamiarze rządu do- wiedzieć się z niego nie można.

Zdaje się, że delegacja węgierska poprze tylko projekt centralistyczny, uchwalenia kredy- tu na r. 1879 jedynie kwartalnie lub półrocznie, bo mogłaby wtedy żądać zmniejszenia wojska ok- upacyjnego, rząd zaś nie mógłby wystąpić kie- dyś znowu z kredytami dodatkowymi. Rozprawa adreśowa węgierskiej Izby posłów już się koń- czy — poczem dopiero Węgry zajmą się na se- rio kredytami okupacyjnymi. Słychać, że Tisza zamysła o uchwaleniu adresu odcroczyć sejm na chwilę, aby się nowy gabinet mógł ukonstytu-ować. Tymczasem korespondenci pieszefski *Csa- su* którzy dotąd w najświetniejszych, ale myl- nych, jak wykazywaliśmy, barwach przedstawia- li, że część delegatów Izby panów gotowa gło- sować w plenium na wniosek Herbsta, i tośm delegaci polscy, byle na ich żądanie do ostatecznego wniosku Herbsta: „delegacja przecho- dzi do porządku dziennego” dodano słówko: „zarazie”. Spodziewano się, że nawet ze stron- niactwa prawa Lienbacher i Oelz zechcą gło- sować za wnioskiem Herbsta, z pewnością zaś bę- dą za nim głosować wszyscy delegaci centrali- styczni, z wyjątkiem Stradiego i Coroniniego, jako prezydenta; zresztą wątpliwość, aby wszyscy zastępcy delegatów Izby panów przybyli.

położenie Tiszy wobec rozprawy adreśowej, wi- dząc się zmuszeni pisać pod d. 25. b. m. co na- stępuje: „W sejmie węgierskim ciągną się jeszcze rozprawy adreśowe; *gutta cavat lapidem*, tak i tu mowy znakomitszych członków opozycji pod- minowują zwolna fundament, na którym stał do- tąd p. Tisza. Większość tj. stronnictwo rządowe zaczyna się chwiać, powstają różne nieporozu- mienia, przyszło już nawet do sejsji i gotowo się stać nawet to, co w parlamencie przedlitaw- skim. Niemna tam punktu, około którego mogłyby się różne elementy krystalizować, ale tym spo- sobem i opozycja nie wygrywa, bo tworzą się nowe stronnictwa i wszystko się rozpada. Pod- bny proces nazywają Francuzi bardzo trafnie: *l'emiettement des parties* (rozdrobienie na o- kruchy). „Jak rzeczy dzisiaj stoją. Tisza już nie mo- że rachować na znacniejszą większość niż 20 głosów a może i mniej. W delegacjach to do- stateczne, mniejsze nawet można się zadowo- lić, ale w Węgrzech żadne ministrium nie mo- gło się dotąd utrzymać większością 20 lub 15 głosów. Jeżeli więc w ostatniej chwili jaka no- wa mowa p. Tiszy, zawarcie konwencji z Tur- cją lub coś podobnego nie przyjdzie w pomoc, to prawdopodobnie p. Tisza nie zechce zostać i nie podejmie się rekonstrukcji gabinetu w ta- kich warunkach. Stanowiska dymisja p. Tiszy zadłaby wobec Węgrów kłam hr. Andrassemu, skłntki więc jej nie dadzą się zupełnie przewi- dzić.”

Z Pesztu d. 25. bm. donoszą do *Tagblattu*: „Wielu członków stronnictwa liberalnego (rząd- owego) otrzymało listy z groźbami od jakiejś „ligi”, przestrzegające ich, aby nie szli nadal z rządem, bo w razie przeciwnym będą „bomba- mi” sprzątnięci. Listy te oddano policji. Upo- mniemieniem od „ligi” miała być petarda, która wczoraj wieczór wystrzeliła z niejakim hukiem pod oknami kasyna klubu liberalnego, ale nie przeszkodziła członkom klubu, swobodnie grać w taroka.”

Ostatnie wypadki w delegacji naszej w Ra- dzie państwa przekonują, iż zbyt często jedno słowo, przez opinię publiczną nie zrozumiane, nadaje fałszywy kierunek całej sprawie; a pod tę kategorię policzyć musimy znaczenie „solidar- ności”.

Zarówno wielki polityk jak i zwykły hre- czoski pojmie, iż solidarność na zewnątrz przed- stawia siłę, oraz kierunek jednomyślnego działa- nia opinii całego kraju. Wobec tej prawdy w te- orji, przeciwnie zdanie ostać się nie może. Tym- czasem bieg wypadków delegacyjnych okazuje w praktyce, iż że rozumiana solidarność zamiast pożytku, szkodę krajowi przynosi.

Solidarność, przedstawiając, jak wyżej po- wiedzieliśmy, siłę na zewnątrz, powinna posia- dać i opierać się na podwójnej sile na wewnątrz, w przeciwnym razie jest sztuczną, niema praw- dziwej gwarancji bytu i nie jest rzeczywistą przedstawicielką opinii całego kraju. Najlepszym dowodem jest uznanie w kraju mowy posła Haus- nera, który zanim ją wypowiedział, zmuszony był pierwsi uwolnić się z więzów solidarności. Niezaprzeczenie! poddanie się większości, dobrowolne włożenie na siebie kajdan, sprawa- dzające zbyt często niemożność wypowiedzenia własnego przekonania, nieodpowiadające nawet „zasadzie” przyjętego mandatu, jest rzeczczą go- dną wszelkiego uznania, jeżeli się to czyni dla miłości kraju i dla utrzymania solidarności; lecz natomiast organizacja solidarności powinna w za- pełności odpowiadać życzeniom kraju, być praw- dziwą przedstawicielką ogólnej opinii, daleką od wszelkiej koteryjności i stronnictw. Inaczej pojęta „solidarność” może być i jest najskodli- wszą; zamiast przyczyniać się do zsolidaryzowa- nia opinii w kraju, dzieli ją na obozy, stronnictwa i siłę narodową w kraju zamiast wzmacniać, o- słabia.

Mozna być najgorętszym patriotą, lecz nie być jeszcze dobrym politykiem. Nie dość jest

*) Od bardzo poważnej osobistości z Podola, pochodzi ten głos z kraju. W ogóle powiedzie- niem modny stało, że większość właścicieli obecnie nie podziela zapatrywań większości delegacyjnej, że jasno widzi, iż uchwała Koła sejmowego o so- lidarności bez określenia bliżej kłedy i w jakim kierunku ma być przestrzegana, na jakiej podsta- wie oprzeć się ma, postąpiła tylko do pokrycia i utworzenia rządowego kierunku delegacji i zrobie- nia z niej rządowego *quand même* stronnictwa. Autor Głosu z kraju pisze nam, że artykuł ten jest rzetelnym wyrazem powiatu, który zamie- szkuje. P. r.

borczego do centralnych ciał praw- dawczych.

Twierdzenie to niewyukleka kobiety z Iz- radnych, rozstrząsających kwestie socjalne, finan- sowe, gospodarcze, handlowe, przemysłowe, ad- ministracyjne.

Wrzekoma ujemność praw kobiecych, wy- kluczających je z udziału w sprawach państwo- wych nagrodzona została kobiecie niejako przez przyrodę w kierunku praw z jej rodzaju wypły- wających.

Kobieta jako matka i jako kobieta ma wyjątkowe stanowisko w społeczeństwie — jest uprzywilejowana. Przywileje z macierzyń- stwa i kobiecości wypływające, są zawarte w kodeksach cywilnym i karnym tudzież admini- stracyjnym każdego społeczeństwa cywilizo- wanego.

Prawo dochodzenia ojcostwa, prawo opie- ki nad dzieckiem do pewnego wieku, prawo o- uwienie, prawo amerykańskie o odszkodowa- niu, o obrazie honoru — tudzież niepisane pra- wa wliczające się do kodeksu honorowego — ostatecznie prawa administracyjne ułatwiające i zabezpieczające pierwsze chwile macierzyństwa, stanowią szereg przywilejów, któremi kobiety są obdarzone.

I nie dziw, że obowiązki macierzyństwa, włożony na kobietę przez przyrodę — nadaje jej prawa licujące z tym obowiązkiem.

Widzimy zatem w ustrojach polityczno- społecznych wszech narodów, iż starano się peł- nienie obowiązków nagrodzić stosowną ilością praw — z czego wypływa, że niemożność peł- nienia obowiązków, uniemożliwia nabycie praw odpowiednich.

Kobiety nie będąc z przyrody z dol- ne do pełnienia wszystkich obowią-zków obywatelskich — nie mogą prze- to żądać nabycia wszystkich praw obywatelskich.

Kończąc rozdział niniejszy, pozwolimy sobie

kraj kochać, i z zaparciem pracować na niwie ojczyznej, często fałszywy kierunek polityczny sparalizuje najlepsze chęci, a fakta przekonają, iż opinia publiczna później wydaje wyrok bez u- względnienia, i ocenia według rezultatów.

Niech nas nikt nie posiada, iż w zasadzie jesteśmy przeciwni solidarności, lecz pragnielibyśmy ją widzieć jako prawdziwą przedstawicielkę ży- czeń narodu, a nie stronnictwa, i opinie po- jedynczych członków delegacji jak pojedyncze og- niwa powinny tworzyć jeden łańcuch nierozrwa- ny. Przeciwni zaś jesteśmy przyzeczaniu do zo- rganizowanego poprzednio łańcucha pojedynczych ogniw. Ze solidarność, wytworzona na fałszy- wych podstawach nie tworzy prawdziwych mę- żów stanu, najlepszym dowodem jest mowa posła Hausnera, której byłby świat nie słyszał, gdyby poseł Hausner poprzednio nie uwolnił się z wię- zów solidarności.

Pojmujemy, iż stanowisko odosobnione, izo- lowane delegacji naszej, w takim aglomeracie jak Rada państwa, byłoby błędem politycznym. Nie chcemy tego rozbić, ale delegacja, wycho- dząc z tego stanowiska, popiera politykę dyna- styczną, czyli w rezultacie politykę kałodczes- nego ministerstwa, często nam nieprzyjemną, lecz zwrócić musimy uwagę na tę okoliczność, iż bez- względnie popierając politykę rządową, można dzia- łać nie tylko ze szkodą dla własnego kraju, lecz nawet dla całości państwa austriackiego, gdyż historia nas poucza, iż polityka rządu austriackiego tak na wewnątrz jak i na zewnątrz by- wała najbłędniejszą.

Nie mieliśmy ani jednego męża stanu, któ- ryby stojąc u steru państwa austriackiego odpo- wiedział w zupełności oczekiwaniom i system rządu utrwalili na podstawach, jakie państwo austriackie wobec Europy zajmować powinno, ztąd też zachodzi pytanie: kto większą zasługę wy- rzędził państwu austriackiemu, czy Hausner mówiąc za adresem, czy delegacja popierając bezwzględnie zapatrywania rządu?

Błędne jest zapatrywanie pana Polano- wskiego, który w odezwie swej doradza odrzucić *Gazetę Narodową* jako nie popierającą bezwzględ- nie delegacji. Prawdopodobnie poseł Polano- wski za mało zna usposobienie w kraju w osta- tniech czasach, skoro sądzi, że stronnictwo, do któ- rego obecnie należy, może pokierować opinią w kraju.

Małżeństwo p. Polanowskiego z Lemberger- ką nie ośrodek *Gazety Narodowej*, ani też nie postawi na nogi *Lembergerki* wobec opinii pu- blicznej.

Naiwne jest takie powiedzenie, iż pan Po- lanowski na te kontry więcej lat potrzebował, znane są przecież zapatrywania polityczne pana Polanowskiego, a należą one do partji Mame- laków był jednym z głównych filarów tej poli- tyki; lecz presja wywołuje represję a podobne pociśki mianowane na *Gazetę Narodową* tylko przy- sporzą jej zwolenników.

Niewątpliwie, iż p. Polanowski opiera się na opozycji objawionej przez posłów na ostatniej kadencji sejmowej. Jakkolwiek od tej pory mało czasu upłynęło, lecz bieżące wypadki są tak do- nosliwe, iż mogły stanowczo wpłynąć na prze-obra- żenie opinii w kraju. W innych krajach, gdzie życie polityczne jest więcej rozbudzone niż u nas, prawie każdy dziennik bezwzględnie po- piera pewne stronnictwo a przeciwnie niema wy- padku, żeby ktoś będący innych zapatrywań po- litycznych w sposób dyktatorski przestrzegał, żeby tego lub owego dziennika nie prenumerować, jak to uczynił p. Polanowski z powodu, iż dzien- nik nie jest w jego duchu redagowany.

Miejmy nadzieję, iż przyszłe wybory do Rady państwa będą po myśli kraju przeprowa- dzone i że przyszła delegacja zamożniejszego opi- nji całego kraju a nie pewnego stronnictwa. A dziennikarstwo należy się wszelkie uznanie, iż bezwzględnie wytykając wszystkie błędy, jak- kolwiek naraża się na agitację pragnącą podko- pać jego byt, lecz właśnie patriotycznie zacho- wuje się wobec kraju.

Jeden z pomiędzy wielu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie nadzwyczajne dnia 26. listopada. Przewodniczący wiceprzewodniczący dr. Madeyski. Ob- ecnych radnych 52.

Przewodniczący uprzedza o wyjeździe prezydenta m. Jasińskiego do Wiednia na dni 14, gdyż oprócz głównej sprawy co do sązaj w dniu 16 b. m. pra- gnie on tam poprzeć przedmiot wydzierżawienia dla miasta dochodu akcyzowego. Deputacja wie- dzie do Wiednia natychmiast po naznaczeniu dnia audjencji, co każdej chwili się spodziewano.

Z porządku dziennego, po raz pierwszy od dłuższego czasu, zatwierdono wszystkie sprawy:

Za zajęcie części mieszkanisk ochmistrzyni na parafie przy szkole św. Marcina, przyznano jej wynagrodzenie po złr. 15 miesięcznie.

W tym samym powołano wynająto dla ochmistrzyni przy szkole św. Elżbiety mieszkanie w do- mu prywatnym na dziesięć miesięcy po 20 złr. miesięcznie.

Nauczycielowi religii Izrael, przy szkole św. Marcina p. Salomonowi Rosenzweig, przyznano je- dnorazowe wynagrodzenie w kwocie złr. 100.

W drugiej chwili zatwierdzono kupno gruntu 894 sąż. kw. od kolei Karola Ludwika za złr. 591 i kupno 494 sąż. kw. z realności nr. 493 II. za sumę ryczałtową złr. 1000.

W pierwszej chwili przyjęto nabycie od kolei Karola Ludwika muru granicznego wraz z grun- tem przy koszarach miejskich nr. 404, 405, a za- razem przyznano złr. 500 na reperację tego muru.

Na opróżnione 22 stypendjów dla sierot chło- pów, z fundacji miejskiej, zgłosiło się 44 kandy- datów, z pomiędzy których przyznano przedmiotem stypendjów: Forzyssowi Emilowi i Pietnackiemu Józefowi; stypendja po złr. 72 otrzymali: Szmaj-kowski Kazimierz, Lewicki Włodzisław, Domazur Krzysztof, Golsantowski Hilary, Jasiński Józef, No- wacki Antoni, Leitner Jan, Leitner Leonard, Fel- zatyński Michał, Samozwicz Stanisław, Krobicki Jan, Obuch Józef, Herzog Józef Ig., Szczeniowski An- toni i w drodze łaski Jakubowski Alfred. Na po- zostałe pięć stypendjów ogłoszony będzie ponowny konkurs. Z 41 kandydatów dziesięć sierot otrzy- mało stypendja po 72 złr.: Lebedyńska Anna, Ja- sińska Franciszka, Żabka Feliksa i Boraczek Hen- ryk. Wszystkie stypendja tak chłopów jak dzie- wcząt, liczą się od 1. września r. b.

Nauczycielowi p. Pietraszkiewiczowi za zastę- pstwo kierującego szkołą im. Marii Magdaleny przy- znano złr. 100.

Zatwierdzono paną Józefę Klimowską na po- sadzie ochmistrzyni przy miejskim Zakładzie sierot.

Mieszkańcowi tutejszemu p. Michałowi Micha- łowskiemu, udzielono obywatelstwa za opłatą taksy złr. 100.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Z tego samego powodu wynająto dla ochmistrzyni przy szkole św. Elżbiety mieszkanie w do- mu prywatnym na dziesięć miesięcy po 20 złr. miesięcznie.

Nauczycielowi religii Izrael, przy szkole św. Marcina p. Salomonowi Rosenzweig, przyznano je- dnorazowe wynagrodzenie w kwocie złr. 100.

W drugiej chwili zatwierdzono kupno gruntu 894 sąż. kw. od kolei Karola Ludwika za złr. 591 i kupno 494 sąż. kw. z realności nr. 493 II. za sumę ryczałtową złr. 1000.

W pierwszej chwili przyjęto nabycie od kolei Karola Ludwika muru granicznego wraz z grun- tem przy koszarach miejskich nr. 404, 405, a za- razem przyznano złr. 500 na reperację tego muru.

Na opróżnione 22 stypendjów dla sierot chło- pów, z fundacji miejskiej, zgłosiło się 44 kandy- datów, z pomiędzy których przyznano przedmiotem stypendjów: Forzyssowi Emilowi i Pietnackiemu Józefowi; stypendja po złr. 72 otrzymali: Szmaj-kowski Kazimierz, Lewicki Włodzisław, Domazur Krzysztof, Golsantowski Hilary, Jasiński Józef, No- wacki Antoni, Leitner Jan, Leitner Leonard, Fel- zatyński Michał, Samozwicz Stanisław, Krobicki Jan, Obuch Józef, Herzog Józef Ig., Szczeniowski An- toni i w drodze łaski Jakubowski Alfred. Na po- zostałe pięć stypendjów ogłoszony będzie ponowny konkurs. Z 41 kandydatów dziesięć sierot otrzy- mało stypendja po 72 złr.: Lebedyńska Anna, Ja- sińska Franciszka, Żabka Feliksa i Boraczek Hen- ryk. Wszystkie stypendja tak chłopów jak dzie- wcząt, liczą się od 1. września r. b.

Nauczycielowi p. Pietraszkiewiczowi za zastę- pstwo kierującego szkołą im. Marii Magdaleny przy- znano złr. 100.

Zatwierdzono paną Józefę Klimowską na po- sadzie ochmistrzyni przy miejskim Zakładzie sierot.

Mieszkańcowi tutejszemu p. Michałowi Micha- łowskiemu, udzielono obywatelstwa za opłatą taksy złr. 100.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów nauczycielskich. Finansowanie w tej spra- wie poruczone magistratowi z uwzględnieniem po- prawki stawianej przez dr. Gerstmana, aby kapi- tału procentującego się w Tow. zaliczkowem nie podlegał w całości, dopóki nie będzie wygotowany i zatwierdzony akt fundacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności uchwalono wy- płacenie tejże złr. 3093 złr. 64 tytułem zwrotu podatku dochodowego, zapłaconego za r. 1878 od osadtek pożytki miejskiej.

Przyjęto pod zarządem gminy fundusze pozostałe po rozwiązaniu w dniu 31. sierpnia 1874 Towar- zystwa opieki narodowej w kwocie złr. 1725 złr. 36 i w myśl § 22 statutu tego Towarzystwa uchwalono: z kapitału, jaki zostanie po spłaceniu należności, utworzyć stypendja dla kan- dydatów na

Homokami wód ruszył w stronę Mościcki wóół go-
diny. Na piramidzie pakunków usadowiła się nie-
wielka wojaczka pochylwszy głowę zajęta
wydawała.

— A to pani, zbudził ją nagle jakiś znajomy
głos. Pomiędzy nimi się, pani Leopoldyno, a cóż
bowie na to Luno i Stefcia.

— Ja wnetżem moim dam słowo honoru, że
wicej już sama nie wybiorę się w podróz.

— I ja także. Do widzenia, bo spieszę się
trzeba.

— Do widzenia.
Rozjechały się obie panie; drugi raz przypa-
dek podobny ich nie spotka, bo że przyrzeczenia
dotrzymają, za to ręczy ich — rodzina.

— Sokal 24. listopada. Za nadto dobre ma-
my w pamięci rok 1848, żeby nam zaszliw mia-
niaktowna reklama dla *Gazety Lwowskiej*, umie-
szczona w *Czasie* przez p. Polanowskiego. Zawsze
eksceniczny p. Stanisław przechodził wszystkie
fazy polityczne, zaczynając od radykalizmu, aż do
stronnictwa *Gazety Lwowskiej*. Łatwie do odga-
dnięcia powody takiego kroku, zamierzamy. Ale n-
względnając każde zdanie, chociażby wypowiedzia-
ne w sposób tak niezdecydowany, spodziewamy się
najmniej, że szanowana redakcja *Gaz. Nar.* zechce
w łamach swego czasopisma umieścić następujących
słów kilka.

Zadane nawoływania o potrzebie czytania nie-
zależnych dzienników nie przyniosło takiego skut-
ku, jak obecna sytuacja polityczna. Nie tylko w
Sokalu ale po najniższych miasteczkach rozry-
wano, po nadejściu mowy p. Hanusera, że *Gazetę*
Narodową jak *Dziennik Polski*. Nawet że
strony c. k. urzędników, nie mających sposobności
czytania innych czasopism jak *Gazetę Lwowską*,
dali się słyszeć utyskiwaniu na bezroczne skró-
cenie mowy, zajmującej w tak wysokim stopniu u-
mysły inteligentnej ludności.

Po zajęciach lwowskich powrótyło się na no-
wo rozchwytywanie dzienników niezawisłych, i tym
razem trzeba przyznać, że tak tydzień, mieszczanie,
urzędnicy jak obywatelstwo jednogłośnie prawie po-
tępił postępowanie lwowskiej policji.

— Wróg tytoniu. Chłrzący kartofiany zna-
lazł współzawodnika, lecz na innem polu. Niebe-
spieczny ów gość, dotąd nieznan, w postaci ni-
szczyteliwa tytoniu, rozsiadł się przerażającym skut-
kiem na plantacji rosliny pomiennej. Zak ten ob-
jawiał się w trzech formach, jako elaphidion irora-
tum, pochodzenia z wysp Antyliki, o wspaniałych
kartałach i wymyślnym smaku, albowiem rzucił się
tylko na gatunki najlepsze na Knie oraz Hawanie
uprawiane. Dwa onego młodzi bracia: annibum i
plunus, odznaczając się szczególnym apetytem
w niszczaniu plantacji Luizjany i Wirginii; wresz-
cie benjaminek tej plagi, najmniejszy z rodzeństwa:
catharamus tabaci, prawdziwy demokrat, nie po-
gardza najniższymi gatunkami.

— Pani Thiers przy pomocy przyjaciół, za-
jmuje się obecnie wydawnictwem politycznych list
swojego męża. Druk postępuje szybko; pani Thiers
uzyskała w tem ważnym wydawnictwie współudział
pierwszych sił korektorskich Paryża.

— Siostry „Syamskie”. Dzienniki amerykań-
skie donoszą, iż w Kanadzie pokazują się dwie
siostry złagodne przez naturę, jak niegdyś bracia
Syamscy. Jeden z tamtejszych lekarzy zaszczepił
je na czas jakiś, dla odbywania na nich fizjologi-
cznych doświadczeń. Siostry o jakich mowa, złączo-
ne są całym ciałem, ręce tylko i głowy mają wol-
ne. Mimo ciągłej spójni, nadzwyczaj są samodziel-
ne pod względem usposobienia, tak iż jedna nie od-
czuwa bynajmniej wrażeń drugiej; zdarza się, że
Marja czasem jest smutną i zamyśloną, a Róża
wesołą i szczeniową. Blizniaczki te mają miód
szczególnie miłe oblicza i sympatyczne obejście.
Rodzice ich pochodzenia francuskiego, stale zamie-
skują w Kanadzie.

— Zalenie menażerii. W Nowym Jorku
znajduje się przesłany zbiór zwierząt w parku
centralnym, umieszczonych w wielkim komfortem w
obserwacji. Przed kilku laty nikomu na myśl
nie przyszło, iż menażeria o jakiej mowa, na po-
top może być narażona. Otóż stało się, że nieda-
wno w Nowym Jorku miała miejsce burza, połą-
czona ze strasznym huraganem. Wody z wyniosło-
ści, strumieniami poczęły zalewać dolinę, zamie-
niwszy ją w jednej chwili w jezioro. Był to malo-
wizyjny widok, jak lwy, szakale i wilki, na po-
wierzchni zwałowanych wód, zaczęły pływać.
Zwierzęta nie umiejące sobie radzić w tej powodzi,
okropnym chórem ryków i wycia, obawy swoje
zwładowały. Jedną tylko tyfanta, zachowała sobie
długo spokój; mając wodę u szyi, chrząpła sobie
słano — to bardzo filozoficznie. Szakale zostały
zależnione a jamy większych zwierząt zalane. Zda-
je się, że tylko lwy, hipopotamy i białe niedźwie-
dzie z przyjemnością użyły tej kąpieli.

— Stanford, znakomity geograf wydał nad-
zwyczaj dokładną mapę Afganistanu koloryzowaną,
w której z całą pewnością odznaczono posiadło-
ści państw sąsiednich. Pisma polityczne angielskie
dla czytelników swoich założyły odbitki zmniejszo-
ne tej karty.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 26. listopada. Dowóz zboża na wczor-
niejszy targ na Baranie był znaczny, wynoszący
do 1000 korey, po większej części twardego zboża.
Ceny w ogóle chociaż o niewiele, przedzieliły się.

Dowiezione zboże w niedługim przedlegu czasu
przez krakowskich kupców rozkupione zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 89 do

47 złp., żyto na 227 funtów od 28 do 31 złp.,
jęczmień na 202 funtów od 23 do 27 złp., owsa
na 138 funtów od 13 do 15 złp., proso na
250 funt. od 22 do 24 złp.; rzepak od 50 do

54 złp.

Pod wpływem dość niekorzystnych warunków
dla producentów odbywał się dzisiejszy targ na
Kleparzu, a to w skutek naderzejszych wiadomości
o spadku cen zboża za granicą, jako też zaledwo
kilku kupców przybyłych na dzisiejszy targ, przez
co i tendencja była słaba, a ceny w ogóle uległy
spadkowi.

Nawet piękna pszenica, zakupowana dla mły-
nów parowych, płacono o 25 ct. niżej; podobnie
żesz ganki, jeszcze większe uległy niższe.

Płacono pszenicę 60tą za 100 kilogramów
od 7:50 do 9:—, czerwona od 8:80 do 9:20, bia-
ła od 9:20 do 9:25, żyto nowe polskie za 100
kilogr. od 6:— do 6:30, pszenica od 5:80 do 6:—,
jęczmień dla kurników za 100 kilogr. od 6:—
do 6:40, na paszę od 5:30 do 6:—, owsa
za 100 kilogr. od 5:30 do 5:80, groch od
7:50 do 9:—, fasolę od 8:— do 10:—, hrzecz-
kę od 5:50 do 6:25, koniżyna biała od 46:—
do 50:—, koniżyna czerwona od 40:— do 65:— zł,
wykę od — do —, rzepak od 11:50 do 12:25,
jęgły od 10:— do 11:50, proso od — do —,
kukurudzę od — do —, soczewicę od — do —.

Wiedeń 28. listopada. Na dzisiejszy targ do-
stawiono galicyjskich 1075, węgierskich 1358, niemiec-
kich 186; pozostałych niesprzedanych z kontama-
cji z przeszłego tygodnia 220; z kontumacji za-
meldowano na środek 672; razem 4262 sztuk wółw.
Targ na woły stajenne był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły stajenne
56:— do 59 zł., paszowe galicyjskie woły
— do —, węgierskie stajenne 55:— do 60:—
zł., paszowe — do — zł., niemieckie
— do — zł., 100 kilo.; zameldowanych z
kontumacji stajenne woły moldawskie 56 zł., pa-
szowe bessarabskie 51 zł. do 53:50 zł. za 100 kilo.
Między tą liczbą wółw było około 500 sztuk ban-
deliów; do 100 wółw bardzo kłopskich zostało
niesprzedanych.

Krzysztofowicz & Schöls.

Telegramy Gaz. Nar. i oświ. wiadomości.

Uchwała komisji budżetowej delegacji au-
striańskiej, która we czwartek ma przyjąć przed-
plum delegacji, liczyć może z pewnością na
29 głosów. Niema więc większości zapewnionej,
jeśli wszyscy inni członkowie delegacji w liczbie
31, zborzą się na posiedzenie czwartkowe. Lecz
gdyż dotąd nie przybyli byli do Pesztu trzy de-
legaci polscy, Smarzewski, Czerkaski, Jawor-
ski, więc nie było i pewności, iż rząd będzie
miał większość za sobą. Telegramem więc po-
wołani zostali wymienieni trzy delegaci i już od-
jechali do Pesztu, ażeby ratować politykę oku-
pacyjną hr. Andrássyego.

Z drugiej strony podnoszą, że właśnie od-
rzućcie wniosku komisji budżetowej wywoła
konflikt konstytucyjny, a pomimo uchwalenia w
plenum kredyty okupacyjnego, nie doprowadzi
rządu do możliwości otrzymania uchwalonej kwoty,
podczas gdy przyjęcie tego wniosku spowodowa-
łoby wyprawienie przerwy w sesji delegacyjnej,
dla zwołania Rady państwa, ale gdy nie ulega
wątpliwości, iż Rada państwa musi zatwierdzić
traktat berliński, więc cały manewr opozycji
austriackiej byłby bez wszelkich skutków. Głosy
te więc rządzą rządowi, aby wniosek komisji
budżetowej przyjął a nie narażał państwa na
zawichrenia konstytucyjne, mogące mieć fatalne
następstwa.

Wobec członkami Izby wyższej, zasiadają-
cymi w liczbie 20 w delegacji austriackiej nie
zdecydowano się jeszcze jak wobec wniosku ko-
misji budżetowej mają głosować w plenium, nie
zdecydowano się jeszcze, bo jeszcze im hr. An-
drassy nie oświadczył, czego sobie życzy. Na
konferencji jednak członków Izby wyższej przy-
znawano że przeciwko wnioskowi komisji bud-
żetowej ze stanowiska prawno-konstytucyjnego za-
rzutu żadnego czynić nie można — jedynie
względem stosowności (Opportunitätsrücksicht)
mogą przemawiać za pominięciem prawno-kon-
stytucyjnego stanowiska, na którym opiera się
wniosek komisji budżetowej.

Gdyby był dr. Herbst i komisja budżetowa
nie postawiła owego wniosku, to jużby dzisiaj
było przyszło do utworzenia nowego stałego mi-
nisterstwa austriackiego. Rzecz cała była już
ułożona. Depretis byłby został ministrem prze-
zydentem i zarazem ministrem finansów, Herbst
ministrem sprawiedliwości, Sness oświaty. Teki
ministra dla Galicji miała być zwinięta, a dr.
Ziemlankowskiemu oddano by tę rolę.

Herbst swym wnioskiem a większość cen-
tralistów opozycyjnych swą uchwałą, popsyła
teżki wytworzenia arcycentralistycznego mi-
nisterstwa austriackiego. Cała lojalność naszej
delegacji byłaby temu nie zapobiegła. Ponad
głównymi jej i nie pytając się o jej zdanie, usi-
łowano przeprowadzić kompromis z centrali-
stami Izby niższej Rady państwa.

Opozycja centralistów odrzuciła kompromis
ofiarowany! Nawet trzymając się ułtytarnej po-
lityki, taka rządowa *quand même* naszej de-
legacji jest szkodliwa, bo żadnej a żadnej korzyści
nie przynosi krajowi, prócz pochwał, pojedyn-
cznym delegatom udzielanych miłościwie. Na kogo
liczy się z góry z wszelką pewnością, tego się
nie potrzebuje uwzględniać i wchodzić z nim w
kompromis. Co to pomoże narzekać, iż dzienni-

karstwo lwowskie podkopyje delegację, co pomo-
że zakładać dzienniki dla obrony większości de-
legacyjnej, kiedy delegacja swą polityczną dzia-
łalnością daleko skuteczniej sama ją podkopyje,
niżby to uczynić zdołało dziennikarstwo lwowskie!

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskie-
go weszła na stół sprawa o lichwie. Wnioś
mianowicie p. Schorlemer-Alst interpelację, kie-
dy rząd zamierza wnieść ustawę przeciw lichwie.
Albowiem ustawa o lichwie zniesiona została w
Prusiech rozkazem gabinetowym z 12. maja
1866 a przeto przed samą wojną z Austrią. Na-
stępnie zimy przedłożono rozkaz gabinetowy se-
jmowi, przyczem obie Izby złożyły ograniczenie
stopy procentowej. Zniesienie prawa o lichwie
rozszerzono ustawą z 14. listopada 1867 na
cały północno-niemiecki Związek, która też póź-
niej została podniesiona do ustawy państwo-
wej. Obecnie centrum domaga się na nowo za-
prowadzenia ustawy o lichwie, chcąc tym spo-
sobem położyć tam strasznym skutkiem, jakie
pociąga za sobą usunięcie prawnego ogranicze-
nia stopy procentowej.

Z Paryża piszą pod datą 22. listopada:
„Któryś tam mędrzec grecki dowodził, że liczby
rządzą światem, Goethe zaś zaważał, iż liczby
pokojują, jak świat bywa rządzony. Te słowa,
pełne prawdy, nasuwają się na pamięć wobec
olbrzymiego budżetu Francji, nad którym się
wczoraj rozpoczęły obrady w Izbie deputowa-
nych.

Od lat kilku wzrasta we Francji dochód z
podatków niestających. Ten wzrost zostaje w sto-
sunku prostym z ekonomicznym rozwojem kraju.
Podatki niestające ciężą na produkcję, wymianie
handlowej i konsumpcji; im większy dochód z
tych podatków, tem większy ruch produkcji i
konsumpcji krajowej. A ten ruch znów zależy
wiele od zaufania, jakie naród żywi do swego
rządu. Pracą się wzbogacają narody, ale prze-
stają pracować, gdy nie są pewne owoców swo-
jego trudu i gdy widzą, że kapitał pracą na-
gromadzony może się obrócić na ich uciemię-
żenie.

Po roku 1871, kiedy Francja była szarpana
ambicją stronnictw, zajętych li własnym intere-
sem, zachodził niedobór w skarbie francuzkim;
dzisiaj zaś minister finansów ma kilkadziesiąt
milionów przewyżki, które posłużą na obniżenie
podatków.

Ogólny dochód Rzeczypospolitej na rok 1879,
wedle obliczeń ministra finansów wynosił
2,701,080,014 franków. W tej sumie podatki
niestające figurują na 1,035,997,600 fr.

Abby zgromadzić ze wszystkich zakątków
Francji tę potężną sumę, rząd musi wydatko-
wać aż 180 milionów fr.

W 1828 r. koszt poboru podatków wyno-
sił 10 fr. 70 centymów od sta, dzisiaj zaś wy-
noszą tylko 5,91%.

W ogólnej dyskusji nad budżetem zabrali
głos w imieniu opozycji pp. Bandry d'Asson i
H. Haentgens. Ci dwaj mówcy mieli na względzie
interesa konserwatywów, czyli mniejszości; rzec-
przeżo jasna, że musieli przegrać sprawę przed
trybunałem większości, która dzisiaj ślepo ulega
rozkazom Gambetty. Izba z kwitkiem odprawi-
wszy mówców mniejszości, pospiesznie uchwaliła
budżet ministrów sprawiedliwości i spraw zagra-
nicznych.

Gambetta podwójnie w tym dniu odniósł zwy-
cięstwo: pobił opozycję, i wyszedł żywy z po-
jedynku, jaki miał z panem de Fourton.

Był minister 15. maja stawając w obronie
swego wyboru, wyrzekł, iż republikańskie wypo-
wiedzieli wojnę Francuzom, którzy nie wyznają
republikańskiej wiary. Na to Gambetta zawołał
z oburzeniem: kłamstwo!

Marszałek sejmiku upomniał Gambettę i
zwał, by cofnął swoje nieparlamentarne wyra-
żenie. Gambetta odpowiadając panu Grevy'emu
oświadczył, że jest posłusznym jego wezwaniu je-
dynie dlatego, by zadość uczynić regulaminowi
sejmowemu. Odpowiedź ta nie zadowolniła p.
de Fourton; zjadł pojedynku na pistolety gwintow-
wane i na odległość 35 kroków.

Tego rodzaju pojedynki są istną plagą. Na
taką odległość strzał pistoletowy nie może wie-
le zaszkodzić, a najczęściej zdarza się, że pano-
wie świadkowie nabijają broń białymi ładun-
kami.

Gambetta i de Fourton wyszli cało z po-
jedynku, ale opinia publiczna potępia obu, jako
reprezentantów narodu, którzy nie umieją w se-
jmie zachować się z godnością, a uciekając się
do pojedynku, naruszają prawa świeckie i reli-
gijne. Kodeks francuski i religia katolicka, któ-
re obrońcy mianuje się pan de Fourton, zabra-
niają pojedynków.

Gambetta otrzymał za swój pojedynk po-
winowazanie od posłów republikańskich i od
wielu znakomitości zagranicznych, a między in-
nymi od księcia Walji i od pana Carroll'ego,
ministra włoskiego.

Obecnie pan Gambetta ma na swoje rozka-
zy większość sejmiku i ministrów; za parę mie-
siedzy, po wyborach senatorjalnych, prawdopo-
dobnie będzie stał na czele rządu francuskiego.
Podają za niezawodne, że p. Dufaure, wie-
kiem pochylony, pragnie usunąć się od spraw pu-
blicznych. Jego miejsce zajęłby Gambetta, jako
prezes rady ministrów i jako minister spraw za-
granicznych. Pan Waddington ma zostać amba-
sadorem w Londynie. Ministerstwo sprawiedli-
wości objąłby de Marcère, a na miejsce generała

Borela wszedłby do gabinetu generał Gresley.
Nareszcie po odnowieniu senatu, sławny Chal-
mel Lacour ma zastąpić księcia d'Andiffret-
Pasquier.

Taka jest kombinacja przez posłów republi-
kańskich, a raczej przez Gambettę ułożona. No-
wa polityka, którą zamierza prowadzić Gam-
betta, polega na sojuszu anglo-francusko-włosko-
austriackim.

Hr. Szawałowski, odbył teraz konferencję z p.
Waddingtonem, który mu wczoraj wydał świętą
ucztę. Znajdowali się na niej lord Lyons i ksią-
że Hohenlohe.

Głędla paryżka w popłochu od chwili, kie-
dy otrzymała wiadomość o zaczepnych dzia-
łaniach Anglii na granicach Afganistanu. Papiery
spadają.

Budapeszt 27. listopada. Izba niższa
przyjęła adres większości przy imiennem
głosowaniu 202 głosami przeciw 180.

Budapeszt 26. listopada. Posiedzenie
delegacji przedlitawskiej; rozprawa nad do-
datkowym kredytem okupacyjnym. Dele-
gacja uchwalała, sprawozdanie komisji bud-
żetowej co do kredytu usunąć z porządku
dziennego, a to na życzenie Andrássyego,
gdyż uchwala komisji jest wielkiej doniosło-
ści, i musi się nad nią zastanowić rada ko-
ronna. Sprawozdanie to postawiono na po-
rządku dziennym posiedzenia delegacji, na
czwartek a ewentualnie na piątek nazna-
czonem.

Budapeszt 26. listopada. Węgierska
Izba posłów skończyła dzisiaj rozprawę
adresową, poczem zabrali głos sprawozdawca
większości komisyjnej, tudzież hr. Apponyi
[od ligi]. Jutro zabiorą głos wnioskodawcy
reszty projektów adresowych [skrajnej opo-
zycji, serbskiego i kroackiego], poczem gło-
sowanie nastąpi.

Budapeszt dnia 26. listopada. Mło-
dzież tujejsza zamierzyła z powodu ukoń-
czenia rozprawy adresowej w Izbie posłów,
wyprawić demonstrację na część ligi i skraj-
nej opozycji, i w tym celu odbyć dzisiaj
wieczór zgromadzenie. Naczelny dyrektor
policji jednak zabronił zgromadzenia.

Tryest d. 26. listopada. Postanowie-
niem cesarskiem na mocy §. 32 statutu
gminnego została Rada miasta Tryestu roz-
wiązana. [Zapewnie z powodu licznych u-
chwał nielegalnych. Ostatnią uchwałą odmó-
wiła Rada miejska 500 złr. na przyjęcie
powracającego z Bośni pułku miejscowego,
p. r.]

Bombaj d. 27. listopada. Szir Ali wy-
puścił na wolność uwiezionego syna swego,
Jakuba chana, na wiadomość, że warownia
Alimuszdyd wpadła w ręce Anglikom. Czy
Jakub chan otrzymał naczelną dowództwo,
jeszcze nie wiadomo.

Konstantynopol 26. listopada. Pościł
grecki otrzymał od Saffeta baszy zapewnienie,
że delegowani turecy do uregulowania
sprawy granicznej mają być jeszcze w ciągu
bieżącego tygodnia zamianowani. Midhat
basza, któremu Porta dała do poznania, że-
by od zamierzonego krótkiego pobytu swojego
w Konstantynopolu odstąpił, stanął w Bejr-
ucie. W miejsce odwołanego Hussein ba-
szy został Jerik Arif basza cywilny i
wojennym gubernatorem Albanii.

Bukareszt 26. listopada (Polit. Cor.)
Książę rumuński przybył dzisiaj rano do
Braiły. Przemarsz wojsk rumuńskich przez
Dunaj potrwa 3 dni.

Londyn 27. listop. „Daily Telegraph”
podaje: Dywizja Browna przybyła do Dun-
dikhana, skąd posunęła się ku Dakki, gdzie
stanęła 24. listopada w południe. Afganie
opuszcili fort. Mieszkańcy powstają przeciw
uciekającym wojskom afgańskim, przyczem
się oddzielają. Obiega też pogłoska o opu-
szczeniu Dżellalabadu, i że załoga ku Ka-
bulowi uciekła. Związki między dywizją
Peszwarską a dywizją Kurumską Browna
przywrócone. Dywizja dążąca od Kwetty
obsadziła wczoraj Piszynę.

Paryż 26. listopada. Do „Temps” do-
noszą z Rzymu: Agitacja socjalistyczna po
provincjach trwa ciągle. Adjukt gminy
Osimo pod Ankoną został zaszytyłowany.
W Jessi odbyły się manifestacje republikań-
skie z czerwonym chorągiewem.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 27. listopada 1878
Po raz pierwszy:
Malomieszczenie
(Les Bourgeois de Pont-Arcy)
Komedja w 5 aktach z francuskiego Wiktora
Sardou.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 27. listopada 1878.
HOTEL ZORZA: A. Poszyński z Schodmity.
K. Żółkiewski z Uralny.
HOTEL EUROPEJSKI: M. hr. Rzymszewska z
Krakowa. Dr. W. Waygart z Przemysla.
HOTEL LANGA: A. Chłif z Wiednia. J.
Gartenzaun z Wiednia. M. Sobr z Wiednia. A.
Nörrenberg z Isierlohn.
HOTEL ANGLAIS: Dr. J. Witoszyński z
Wiednia. E. Ryliki z Czarnołowca. E. Lang z
Pragi. W. Wołodkiewicz z Brzozdowia. W. Nowa-
kowski z Przemysla.
HOTEL KRAKOWSKI: Christ a Bochni. K.
Niedzielski z Dynowa. A. Romański z Łuki. J.
Wajdowicz z Wieliczki.

Lwów, z Izby handlowej, 27. listopada.
I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).
Kolej galic. Karola Ludwika . . . 235 — 237 50
Lwowski - Czern. - Jascka . . . 122 — 124 50
Banku hip. galic. po 200 złr. . . 248 — 251 —
kred. galic. po 200 złr. . . 216 — 220 —
II. Listy zast. na 100 złr.
(bez kuponu bieżącego).
Tow. kred. galic. 6 prot. w. a. . . 85 20 85 90
„ „ „ 4 „ „ „ . . . 80 25 81 25
„ „ „ 5 „ „ „ . . . 85 20 85 90

Banku hipot. galic. 6 prot. . . 90 10 90 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prot. . . 90 — 91 75
III. Listy dłużne za 100 złr.
Ogólnego roln. kred. Zakładu
dla Galicji i Bukowiny 6 prot. . . 90 25 91 30
IV. Oblig. za 100 złr.
Indemnizacyjne galicyjskie . . . 83 70 84 60
Obligacje komunalne Zakł. kr. w. a. . . 90 — 91 —
Pozyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. . . 89 50 90 75
Loży miasta Krakowa . . . 14 50 15 50
„ „ „ „ „ . . . 19 50 21 —
V. Monety.
Dukat holenderski . . . 5 43 5 54
„ cesarski . . . 5 47 5 57
Napoleonor . . . 9 29 9 37
Półimperjal rosyjski . . . 9 56 9 68
Ruble rosyjski srebrny . . . 1 73 1 83
„ papierowy . . . 1 13 1 25
100 marek niemieckich . . . 57 20 58 10
Srebro . . . 99 50 100 75
Kupony w srebrze . . . 99 25 100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 26. listopada.
godzina 2. minut 14 po południu.
Loży kredytowe 163. — . . . Wegler. kred. 209 20
Akcje. fran. aust. Anglo-aust. . . 98 77
Unionsbank . . . 67 40 . . . Kolej Kar. Lud. 235 75
Nordbahn . . . 200 75 . . . Kolej Poludn. . . 68 55
Kolej Alfd. . . 115. — . . . Kolej Elsbiety 159 25
Kolej Lw.-czern. 123. — . . . Weg. Nordost. 112 50
Rudolfshahn . . . 115 25 . . . Wied. Communal. 90. —
Weg. obl. p. w. 65 55 . . . Galic. indemniz. 84. —
Loży z r. 1864 . . . 142 25 . . . Kolej siedmiog. 107. —
Verkehrsbank . . . 100 25 . . . Loży tureckie . . 20 50
Renta węg. 6%. . . 83 70 . . . Kolej Państw. 252 50
Bankverein . . . 104 75 . . . Rosy. rubel pap. 1.13%
Loży węgier. . . 82. — . . . Marki niemieckie 57 75
Weg. Ostbahn . . . — . . . Weg. galic. kolej —. —
Uspokojenie: ciche.
Wiedeń d. 27. listopada,
godzina 10 minut 48 przed południem
Akcje kredytowe 227 60 . . . Anglo-austriackie . . 99. —
Kolei Kar. Lud. 236 25 . . . Kolej Poludniowa . . 69. —
Unionsbank . . . 67 50 . . . Napoleonor . . . 9 33 —
Rus Banknoten 1.13% . . . Uspokojenie: interesowne.
Berlin d. 26. listopada.
godzina 5 minut 46 po południu.
Rus. Banka . . . 196 75 . . . Credit Action . . 392. —
Lombarden . . . 119 50 . . . Galizier . . . 102 40
Rumänien . . . 35 90 . . . Oesterr. Banknot 173 50
Uspokojenie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje Sprzedaje.
5% Listy zastawne opier. ka-
pow 100 złr. po . . . 85 25 85 75
4% Listy zastawne opier. ka-
pow 100 złr. po . . . 80 50 81 25
Lwów d. 27. listopada 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą do Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.
DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą
(pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 38 rano (pociąg
ogólny); o godz. 4. minut 59 po południu (pociąg
mieszany).
DO PODWOJCZYSKA: (z Podzamcza); o godz. 11 m. 38
wieczór (pociąg ogólny); o godz. 12 m. 47 w po-
łudniu (pociąg mieszany).
DO PODWOJCZYSKA: (z głównego dworca); o godz. 5
min. 32 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4
wieczór (pociąg ogólny); o godz. 12 min. 28 w po-
łudniu (pociąg mieszany).
DO OZERNOWICZ: o godzinie 7. minut 5 rano (po-
ciąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (po-
ciąg mieszany); o godz. 12 min. 50 a południu (po-
ciąg mieszany).
DO STANISZAWOWA: (na Stryj); o godzinie 8 rano
(pociąg r. 1).
Przychodzą do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godzinie 11 minut 49 rano (pociąg po-
spieszny); o godz. 4. 47 wieczór (pociąg ogólny);
o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mieszany);
Z PODWOJCZYSKA: (na dworzec Podzamcze); o go-
dzinie 8 minut 32 rano (pociąg ogólny); o godz. 8
m. 39 po południu (pociąg mieszany).

N A D E S Ł A N E.
Bergera pastylki smolowe są wypróbowan-
nym, ulubionym a prztem nader tanim środkiem
leczniczym przeciw chrypie, kaszlowi, załgmi-
ni, katarowi ochnicemu, katarowi w krtań, w
ogóle przeciw cierpieniom organów oddechowych,
i z tego względu powinno w każdym domu się
znajdować. Koszt dziennego leczenia się 5—10 c.
Cena puszek blaszanej wraz z przepisem użycia
50 ct.
Główny skład we Lwowie w apt. P. Mikola-
scha i Z. Rackera, w Brodach w apt. Liszki,
w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu
w apt. Jamrogiewicza, w Przemyślu w apt. Fr.
Nahlika, w Rzeszowie w apt. Kalinowskiego,
w Suczawie w apt. Karczewskiego.

Paryżkie upominki
NA GWIAZDKĘ
Grands Magasins de Printemps
mają zaszczyt zawiadomić prześwietną publi-
czność, iż katalog ich na Boże Narodzenie
niemiecki i francuski wyszedł z druku. Takowy
zawiera w sobie 48 stronice z licznymi rysunka-
mi przerożnych zabawek dziecinnych

